Nr: VI.

Sobota

8. Lipca.

MOMUS.

Z zawieszeniem wszelkie-go nieukontentowania.

Śmiejmy się z głupich chociaż Przewielebnych.
Krasicki w Monachomachji.

FRASZKI.

Pewien użalał się, iż tak jest we wszystkim nieszczęśliwy, że gdyby przypadkiem został kapelusznikiem, toby ludzie umyślnie bez głów się rodzili; byle on niemógł przedawać kapeluszów.

Dłużnik nie powinien prędko uiszczać się z długu, bo jego nazwisko dłużnik, dowodzi że długo nieoddawać może, i że to jest dawny zwyczaj, a zwyczaj nie tak łatwo zniszczyć jak rozebrać kamienicę.

Teraźniejsza Polska nie do poznania; tak się zabudowała.

Pszczoły z kwiatów, a Trutnie z słodkich słówek miód sobie robią, notabene nie mówi się tu o pszczołach drukowanych, bo te znowu z ambonamentu soki ciągną.

Kapitan nie powinienby się nigdy nudzić, bo ma zawsze kompanją.

Większy zysk grać wielką rolę na świecie, niż wielką rolę uprawiać na wsi.

Strony w sądach częstokroć tak bywają wyciągnięte jak na skrzypcach, i nie jedna pęknie w przódy, zanim przyjdzie do finału.

Kiedy kula uderzy w nogę, zaraz zrobi tego człowieka swoim imiennikiem, bo kulawym.

Ponieważ nie mówią *ożonić* sie, tylko *ożenić* się, więc niepowinno się też mówić *żona*, ale *żena*, zdaje się nawet że to imie będzie właściwsze, bo w małżeństwie zwykle jest niejaka *żena*, a przynajmniej mąż musi się żenować, nim jakie głupstwo zrobi.

Dziś jednym głowę zawraca magnetyzm, a drugim magnatyzm, w obudwóch kończy się rzecz na marzeniach.

Kto ma *Naliwki* w garle, pewno buduje *Utratę* w kieszeni.

Odprawiły się tu wyścigi rewersu z kapitałem, pierwszy wyścignął a kapitał został.

Kobiety tak lubią szale, tak się szalami szeroko obwijaja; iż w krótce całkiem oszaleją.

Niesprawiedliwie oskarzają ludy, iż na rząd powstają, one przeciwnie powstają na *nierząd*.

Restauratornia jest dożywocie.

Ci co mają płacić, chwytają się kalendarza dawnego stylu, bo zawsze kilkunastu dniami później oddają.

Pszenica dała w Gdańsku na zapowiedzi. Daj

Boże, ażeby jakiej przeszkody nie było, to byśmy mieli złote wesele, a przynajmniej srebrne.

W Londynie umyślnie zapewne Policja błota zamiatać nie każe, żeby pospólstwo miało czym na nią rzucać, zawsze to miękciej błotem dostać, niżeli kamieniem.

W Królestwie Polskiem lód jest najszczęśliwszy, chociaż bowiem wszyscy po nim jeżdżą, nie znosi jednak bezkarnie więcej ciężarów niż może, a kiedy się wywozi za rogatki Warszawskie, lub kiedy na wiśle do Gdańska płynie, do żadnych opłat nie należy.

Żydzi szukają a szukają ziemi obiecanej, i długo jeszcze będą oszukiwać nim ją znajdą.

KALEMBURY.

---

42. *Oby-czaje* dobre były.
43. *Zła-pani* w tym domu.
44. Swych *oko-lic* niewidzi.

45. *Po-płynie* do morza.
46. Jedz *Ser-duszko.*
47. Już *im-bryki* postawały.
48. *Bryka* i koń.
49. *O-koło-wrot* zawadziłem.
50. Kiedyż nam *za-bory* powrócą.

Człowiek bez pienię dzy.

Człowiek bez pieniędzy, jest to ciało bez duszy, jest trupem chodzącym, widmem obrzydliwem. Jego spotkanie jest żebrżące, jego obcowanie nudne, jego obecność ciężarem, gdy chce kogo odwiedzić nieznajduje go w domu. Skoro otworzy usta, zdaje się, iż chce żądać pieniędzy. Jeżeli żartuje jest niezgrabnym, opowiadając co jest niesmacznym. Gdy się okaże poważnym, posądzają go o próżność, przybierali postać skromną, mają go za podłego. Potrzeba budzi go rano, samotność oczekuje go w wieczór, a nędza towarzyszy mu wszędzie. Kobiety powiadają że ma najgorszą figurę, męszczyzni że słychać od niego jakieś zapowietrzenie. Kupcy mu nic na kredyt nie dają. Biedak ten żył nic nie-

używszy, umiera bez pożałowania, grzebią go zlitości.

PRZEBĄKNIENIE.

Bajali dawniejsi Grecy,
Że Jowisz Atlasa prosił,
By wziął świat na swoje plecy.
I przez chwilę go unosił.
Atlas Jowisza wyręczył,
Dzwignąt świat ani się zmęczył.

Lecz ten hajduk w zakład idę,
Musiałby nieraz krwią rzygać,
Gdyby mu kazano dzwigać,
Teraźniejszą naszą bidę.
Upaść muszą i Atlasy,
Tak są ciężkie teraz czasy.

ANEGDOTY.

Pewien młody Angielski panicz powróciwszy z Francji, opowiadał o wielu osobliwościach dworu

francuzkiego Królowi Wilhelmowi, między innemi i to za szczególną rzecz przytoczył, iż Król francuzki miał starą kochankę, a młodego Ministra. „To powinno ci być nauką młodziku rzekł Wilhelm” iż Król francuzki nie używa ani jednej, ani drugiego

---

Do pewnego jegomości przyszedł chłopiec od krawca, przyniosł mu suknie i rzekł: proszę pana na piwo. Jegomość który nic mu dać niechciał, fuknął na niego. Co ty hultaju śmiesz mię prosić na piwo, a skimże to ty masz do czynienia. Jabym z tobą poszedł na piwo, proś sobie takich jakeś sam, i wypchnął go za drzwi.

Skąpiec jeden niechciał swej pięknej żonie sprawić nowej sukni. Na co ona rzecze: „albo mi spraw nową suknie, albo będę przymuszoną chodzić nago, a w tenczas może przecie nie jedno serce do litości wzbudzę.

DONIESIENIA.

W krótce wznowiona zostanie Rzeczpospolita

Babińska, już nic nie brakuje, tylko członków prezesa i lokalu, a głupstwa zawsze się znajdą.

Ślimak który jeszcze nie źle się czołga, i właśnie teraz w górę się wybiera, chciałby zabrać z sobą kilka osób, koszt nie duży.

Wczoraj ujęty został, ale kto, i czym był ujęty? niewiadomo.

Akuszer do odbierania facecji, poleca się ciężarnym dowcipom, aby mu swoje płody powierzyć raczyli.

Świeży transport małych prawdziwych paryzkich kaprysików dobrze zakonserwowanych, przybył dnia dzisiejszego i jest do sprzedania, pod znakiem muszki w nosie.

Znaczenie Szarady w przeszłym numerze jest miesiąc Lipiec.
